

# Dodatek do „Gazety Narodowej” z dnia 12 Sierpnia 1900.

## Ludność Galicji.

Ukazało się nowe a cenne studium statystyczne prof. Tadeusza Pilata, przedstawiające przyrost wewnętrzny ludności Galicji w latach 1878—1898.

Reformę statystyki ludności, zasadzającej się na zmianie w sposobie zbierania i opracowania dat, oraz na pomnożeniu liczby badanych szeregów, zastosowuje się w krajach austriackich dopiero przez 4 lata, z których tylko 1895 i 1896 objęte są wydaniami dotąd publikacyami centralnej komisji statystycznej, a wyniki z lat 1897 i 1898 znane są dotąd tylko sumarycznie.

Rezultaty swych badań podał prof. Pilat na trzech tablicach, z których pierwsza wykazuje ogólny wewnętrzny przyrost ludności, druga przedstawia lokalne różnice w tym przyroście (wedle stref i powiatów) a trzecia podaje urodzenia i skony wedle wyznań.

Okazuje się, że w ciągu dwudziestu pięciu lat, od r. 1874 do 1898 wyniosła ogółem przewyżka urodzonych nad zmarłymi, czyli wewnętrzny przyrost ludności 1,889.770. W przecięciu wypadłoby na jeden rok przewyżka urodzeń nad skony 75.590.

Cyfra urodzeń nigdy w tych latach nie spada niżej 250.000, a cyfra skonów tylko w latach cholery sięgała 210.000. W Galicji ostatnim rokiem przewyżki liczby zmarłych nad urodzonymi był rok 1873. Cyfra urodzin wahała się pomiędzy maximum 46.41 na 1000 mieszkańców w r. 1875, a minimum 40.68 w r. 1898, cyfra zaś skonów w r. 1874 wykazała niezwykle wysoki procent 37.39, a najmniejszy w r. 1898 26.91.

Udział procentowy obrządków, a względnie wyznań w liczbie urodzonych przedstawia się w przecięciu z lat 1895—97 jak następuje:

	udział w liczbie ludności	udział w liczbie zmarłych
Rzymsko-katolicy	43.53%	45.39%
Grecko-katolicy	45.22 „	42.23 „
Żydzi	10.60 „	11.66 „
Inni	0.55 „	0.72 „

Udział tych samych grup wyznaniowych w liczbie zmarłych, przeciętnie z lat 1895—97 przedstawia się natomiast następująco:

	udział w liczbie ludności	udział w liczbie zmarłych
Rzymsko-katolicy	42.69%	45.39%
Grecko-katolicy	48.76 „	42.23 „
Żydzi	7.99 „	11.66 „
Inni	0.56 „	0.72 „

Znaczniejsza siła reprodukcyjna, jaką wykazują katolicy obrządku greckiego w porównaniu z resztą ludności, równoważyszczepnie i ich wysokim udziałem w liczbie skonów — natomiast żydzi z małym niedoborem swego udziału w liczbie urodzeń w porównaniu z udziałem w liczbie ludności, łączą stosunkowo najmniejszy udział w liczbie zmarłych. Katolicy obrządku łacińskiego mają w stosunku do udziału swego w

liczbie ludności mniej urodzonych, ale też mniej zmarłych tak, że różnice te bez mała się równoważą.

Wyniki poglądu na daty o ruchu wewnętrznym ludności galicyjskiej w ciągu badanego okresu, streszcza autor jak następuje:

1) Ludność Galicji wykazuje w ciągu lat 1874 do 1898 nieznaczne zmniejszenie się płodności, która jednak zawsze jeszcze pozostaje znaczną w porównaniu z krajami zachodniej i środkowej Europy.

2) U ludności tej nastąpiło w ciągu owych lat stanowcze zmniejszenie się śmiertelności, która dziś zbliża się do śmiertelności — jak na stosunki europejskie — średniej. Skutkiem tego zwiększyła się przewyżka urodzeń nad skony — czyli przyrost wewnętrzny.

3) Najwyższe cyfry płodności i najwyższą śmiertelność mają powiaty środkowe i południowo-wschodnie, najniższą śmiertelność powiaty zachodnie, a zwłaszcza górskie, a wreszcie największy przyrost wewnętrzny — o ile sędzić można z 1890 roku — powiaty na Powiślu, dalej powiaty górskie zachodnie i wschodnie i niektóre powiaty środkowe.

4) Z grup wyznaniowych wykazuje największą płodność, ale też i najwyższą śmiertelność, a zatem najmniejszy przyrost, ludność obrządku grecko-katolickiego, najniższą śmiertelność a największy przyrost ludność żydowska. Ludność rzymsko-katolicka stoi w pośrodku.

## Nauka Buddy.

Trudno jest Europejczykowi zorientować się w wierzeniach wschodu, trudno zwłaszcza nam, którzy wiadomości o Azji czerpiemy z drugiej ręki zwykle niemieckiej, niemieccy uczeni zaś odznaczają się wprawdzie dokładnością, ale też i nadzwyczajną naiwnością w stosunku do rzeczy i ludzi, nieskrojonych na germańską modłę.

Niedawno opracował dr. Stanisław Szachowski studium o prawie spadkowym Indów i Hebrejskich.

Dr. Szachowski jest nadzwyczajnym profesorem prawa rzymskiego na uniwersytecie lwowskim, wielce cenionym zarówno dla swej pracowitości i zacności charakteru jak i inteligencji. Do swego studium zebrał materiały nie tylko z niemieckiej ale i z francuskiej i angielskiej literatury, a zgrupowawszy wyniki swoich poszukiwań umiejętnie, dał literaturze polskiej nie tylko gruntowne i barwne dzieło, ale i jedyne może, które jasno opowiada, czem był ruch religijny buddystyczny w Azji. I tak studium dra Szachowskiego tak o tem mówi:

Chronologia Indów nie łączy sobie czasu. Wedle niej jest obecnie w ostatnim tj. w czwartym okresie siódmego manv-antary. W każdym z tych siedmiu dotychczas ubiegłych manv-antary było mniej więcej siedmiesiąt siedm

systemów cztero-okresowych t. j. zawierających po cztery yuga. Długość tych okresów czyli yugas nie jest jednakowa. Wedle obliczeń indyjskich, które zresztą dotyczą tylko ostatniego tj. siedmiesiątego siódmego cztero-okresowego systemu w kończącym się właśnie siódmym manv-antara — pierwszy okres krta-yuga (karta yuga) trwał 4800 lat boskich, dalsze zaś, zmniejszając się ciągle o takichże lat 1200, trwały mianowicie: drugi okres treta-yuga 3600, trzeci dwapara-yuga 2400, a czwarty kali-yuga, ten w którym jesteśmy obecnie, trwa już 1200 — zatem wszystkie cztery yuga wynoszą razem 12.000 lat boskich. Każdy taki rok zawiera 360 dni boskich, a że każdy dzień boski trwa tyle co rok śmiertelny, przeto rok boski zawiera 360 lat ludzkich. Więc już same tylko ostatnie cztery yuga dają wcale pokazać cyfry lat ludzkich, bo 12.000 x 360 czyli 4,320.000, a gdy się je pomnoży przez 77 na ostatni manv-antara, a potem dalej przez 7 na wszystkie siedm manv-antary, to się dochodzi do cyfry: 4,320.000 x 77 x 7 = 2,328,480.000. Bagatela!

A żeby to jeszcze chodzilo o powstanie, nielicząc systemów innych słońca, samego tylko systemu planetarnego naszego słońca, albo samej ziemi, ale źródła indyjskie chcą wiedzieć co w przeciągu tego całego czasu już się robiło na tej ziemi. Tak, Parasara, autor z ostatniego okresu, opowiada nam, że w trzecim okresie, dwapara-yuga, powstały i obowiązywały księgi Sankha i Likhita, w drugim, treta-yuga, księga Gantama, a już w pierwszym okresie, krta-yuga, więc przed milionami lat, księgi Manu — czemu nawet sam komentator ich, Kulluka, uważał za stosowne na tej ziemi. A co dopiero powiedzieć na to, że wedle Rg Vedy Vena (pewna osoba o którą wiele chodzi w księgach prawnych, a mianowicie w Manu) miał już istnieć w pierwszym manv-antara!

Co do ksiąg prawnych i to najważniejszych to one wogóle stanowią tylko części składowe dzieł traktujących o najrozmaitszych przedmiotach np. o stworzeniu świata, o liturgii, o nowicyjacie, o pokucie, o metapsychozje, nawet o formach grzeszności. Więc przepisano np. że jeżeli chce się grzeszenie zagać kogo, to należy pytać: bramina, o postępy jego w pobożności i czytaniu Ved, kszatrij o to, czy z odniesionych ran na wojnie się wyleczył, wajsji o jego majątek, a sudry po prostu zdrów, on bowiem jako z kasty służebnej, o tyle wart dla kast wyższych, o ile zdrowie mu służy. Zresztą grzeszność sobie, a rygor służbowy sobie. Jeśli tedy sudra się poważył usiąść na jednej ławie z członkiem kasty wyższej to podpadał karze piętnowania gorącym żelazem na odnośnej części ciała.

Łączenie to pochodzi zjad, że już samo wierzenie inaczej jak przepisano stanowi grzech, a ten zarówno jak niezachowanie ustaw świeckiej natury, sprowadza nieraz za sobą ujmy prawne i nadwrot cnotliwość, to znaczy głównie bogoboj

ność, sprowadza pod względem prawnym skutki dodatnie. Niedarmo bramini większość tych ksiąg pisali, a oni jak wiadomo, stanowili kastę pierwszą, naczelną, bo wojownicy, kszatrij, wraz z królem, stanowili kastę niższą, drugą.

To też w szerokich granicach zachodzi związek pomiędzy właściwymi ustawami Indów a ich kosmogonią, teogonią, religią, a nawet ich poezją, jak to okazuje Bhagavad-Gita (t. zn. pieśń doskonała) istny traktat filozoficzno-moralny, wcielony w główne epos tj. w Ma abharatę, a który w swych wywodach opiera się na Vedach i na księgach Manu.

Przedewszystkiem idą Vedy ved = (videre, widzenie, jasnowidzenie) zawierające hymny, pieśni ofiarne i inne obrzędowe, liturgię, rytuał, a także kosmogonię i etykę. Są to księgi święte „szóstki” Indów, niby Ewangelia w chrześcijaństwie.

Z Vedami łączy się jako ich uzupełnienie, ugruntowanie Vedanta, zwany także Mimansa (t. zw. badanie).

Następnie idą Brahmanas t. zn. interpretacje Ved, jak również Upaniszady tj. objaśnienie i uzupełnienie Ved dogmatyczne.

Podczas gdy Vedanta trzyma się dogmatów Ved, formalistyk, to wytworzony obok niego przez rshi tj. jednego z przedwiecznych mędrców Kapilę system, zwany później Sankhya (racyonalizm, doktryna racyonalna) jest mu wprost przeciwny, prowadząc do najwyższych celów drogą rozumową.

Na Sankhyi oparł się buddaizm, który z niego, rzecz można, wypłynął, żeby na parę wieków zachwiać powagę braminizmu nawet w Indjach samych — gdzie po części trwał okolo lat tysiąca, bo aż do V wieku naszej ery, zanim w końcu się ostał w krajach przyległych.

Buddha był to urodzony okolo 600 roku a. Chr. król z dynastii Siddhartha = Sarvarthasiddha t. zn. we wszech rzeczach doskonały, syn króla Suddhordana ze szczebu Saky. Sam siebie też nazywał: Sakyamuni t. zn. samotnik ze szczebu Saky. Dla uczczenia go nazwano go Buddha, t. zn. iluminat, mędrzec.

Nauki Buddyh głoszą wiarę w oświecenie ludzi — a więc pośrednio zniesienie kast — walkę z namiętnościami, przez ćwiczenie się w cnotach, aż do ostatecznego wyzwolenia się z bytu (nirwana).

Bo społeczeństwo indyjskie jeśli nie w początkach — bo Rg Veda, pierwsza Veda, o tem jeszcze nie wspomina — to z czasem zostało podzielone na cztery kasty: braminów tj. kleru i uczonych w pismach świętych, kszatrias albo radzany czyli wojowników (z tej kasty pochodził zawsze radza tj. król) — wajsjas czyli rolników, kupców i rzemieślników, sudras czyli robotników i służących. Kto należał do jednej z trzech pierwszych kast ten był dwidzą t. zn. podwójnym urodzony: raz fizycznie, a powtóre religijno-społecznie przez ceremonię, jakiej go pod-

dawano przed dojściem do dojrzałości. Ceremonia ta polega na opasaniu sznurem świętym przy odmawianiu modlitw i stanowi inwestyturę w przywileje danej kasty. Sznur zaś ów wyróżnia już zewnętrznie dwidżów od sudrów.

Connubium między kastami, szczególnie między trzema pierwszymi z ostatnią, było przez prawo wzbronione, jednakże nie pod karą nieważności małżeństwa. Miały więc nieraz miejsce łączenia się wzajemne. Progenitura z takich związków pochodząca uważana była za „przesznie” urodzoną, więc miała stanowisko upośledzone szczególnie gdy pochodziła z kobiet wyższej kasty, łączących się z mężczyznami kasty niższej i to tem gorsze im większy był dystans międzykastowy. To też urodzony z kobiety najwyższej kasty, braminki i z mężczyzny kasty pogardzanego ze śmiertelnych” czandala. Czandala jest tak dalece upośledzony, że nie może przemieszczać po miastach lub po wsiach; jeśli do nich przybywa, to musi to czynić tylko w odznakach przepisanych i tylko za dnia, ażeby można go wyminąć. Ze zwierząt wolno mu posiadać tylko pogardzane, za jakie uważano psy i osły. Nie wolno mu posiadać innych naczyń, jak potłuczono, innej odzieży jak po umierco-nych skazancach, albo po umarłych. Jeżeli dwidża chce udzielić strawy żebrzącemu czandali, to może to uczynić tylko przez sługę i tylko na skorupie. Czandale niekiedy zowią także paria.

Pochodzący z różnych innych związków mają rozmaite nazwy np. ambasza, urodzony z bramina i z kobiety wajsja, niszada, urodzony z bramina i z kobiety sudra, ugra, urodzony z mężczyzny kszatrij i z kobiety sudra, abhira, z bramina i z kobiety ambasza. A ponieważ ujm różnej tej progenitury przechodzą dziedzicznie na jej potomstwo, stąd miały się wytworzyć kasty mieszane „nieczyste”. Któremu Manu przepisuje nawet specjalny tryb życia, specjalne zajęcia np. dla niszadas rybołówstwo, dla ugras chwytanie i zabijanie zwierząt żyjących w jaskiniach, dla abhiras pasterstwo krów, dla czandalas służbę katowską.

Buddha tedy — jak wynika z powyższego — był wyrazem reakcji rozumu i społecznej konieczności przeciw zdegenerowanej wierze, która zaniknęła się cała w suchych formułach.

## Skąd Chińczycy biorą brzo?

Pytanie: skąd Chińczycy biorą brzo? Nasuwa się mimowoli.

Wymieniają to Kruppa, to Maxima to znów Schneidra z Crewzota jako chińskich dostawców armat, karabinów dostarczają podobno Niemcy, Ameryka i Belgia, prochu wszystkie prawie kraje przemysłowe. Widocznie nikt nie dowierza Chińczykom, aby sami wyrabiali mogli brzo. Zapewne że zgrzeszyliby przesadą, toby twierdził,

## Prawo starszeństwa. Powieść Champola.

Widocznie należeli do jednej i tej samej dzielnej rasy, zrodzili się w tym samym klimacie ciepłym.

Podobienstwo to dotyczyło nie tylko typu lecz przebiegało się w rysach twarzy, postawie, podobienstwo wyraźne, jakie zdarza się tylko pomiędzy bliskimi krewnymi i jakie było widoczne pomiędzy Stefanem a Walterem.

— A portret! — mówił dalej Stefan ze wzrastającym ogniem — zobaczcie go, jest sehowany na gorze i tak podobny, jak gdyby był jego wizerunkiem własnym... Niech matka jego pokaze go wam...

Wszystkich oczy zwróciły się na mistress Kiddy.

Ta, po każdym słowie Stefana bładła coraz więcej, ale ani na jedną chwilę nie zdradziła wyrażenia.

Stala wyprostowana, z dumnie podniesioną głową.

Stefan podszedł do niej i wskazał ją palcem.

— Przypatrzcie się jej, jej przedewszystkiem zapytajcie jej.

Mistress Kiddy gwałtownie zwróciła się do Stefana.

Jej pomarszczona twarz skurczyła się o połowę, za to żółte oczy powiększyły się w dwójnasób.

Błyszczały one jak oczy kata, gotowego rozdzierać zdobycz pazurami.

— O co? — zapytała.

— Zapytajcie jej, który z nas dwóch jest jej synem.

Blask oczu mistress Kiddy przyszał.

Zamiast zaprzeczyć, według zwyczaju, wrzuciła ramionami i tonem naturalnym odrzekła pogardliwie:

— Głupstwo.

Otoczające ich osoby zawałły się.

— Niech wam opowie o swoim mężu — mówił Stefan — wesolym gawędziarzu, muzyku, malarzu artyście o zręcznych palcach i głosie cudownym. Kto odziedziczył po nim ten głos, talent malarski, wesołość, wymowę, kto jest rzeczywistym synem tego ojca, czy może ja, któremu nakazywano czcić jego pamięć? Och! nie mam tu na myśli wcale pani Mazerollier. Nigdy nie rozmawiała ona ze mną o tym człowieku, nigdy nie wymówiła nazwiska, które mi narzucono i pod którym pogrzebano mnie, jak pod kamieniem grobowym. Niekiedy lękała się swego czynu i żalowała; usiłowała naprawić go w sposób śmieszny, co poczytywano jej za miłość macierzyńską. Ale ja nie dałem się oszukać. Nienawidziłem jej instynktownie i największą radość uculem w dniu, w którym nie potrzebowałem dłużej walczyć z swą nienawiścią, w którym domyśliłem się, że nie byłem jej synem i kim byłem rzeczywiście. Zdradziła się. Nie dość jej było obdziżyć mnie ze wszystkiego, dla zubożenia

innego, zepchnąć mnie w cień i nędzę na miejsce jego. Chciała go kochać, tego prawdziwego syna swego i okazywać mu tę miłość. W miarę jak wzrastał, stawał się podobniejszym do swego ojca, a jednocześnie i przywiązanie jej objawiało się coraz wyraźniej. Cierpiała nad tem, a tymczasem on, nie domyślając się niczego, obojętnie, nawet z pogardą przyjmował dowody jej miłości. Traktował ją jak istotę niższą. Było to dla niej karą, a dla mnie zemstą, gdy nazywał ją Kiddy, starą Kiddy. I teraz, gdy przekona się, że jest jej synem i gdy ona zobaczy go ponizonym i upokorzonym, odczuje wyrzuty sumienia, gdyż syn jej nie tylko nie skorzysta z jej przewrotności, lecz stanie się ofiarą jej. Wyrzecz się wszystkiego, czego się oczekiwało, jest rzeczą o wiele bolesniejszą, niż nie spodziewać się niczego nigdy. Będzie on nieszczęśliwszym, niż wtedy, gdyby pozostawiono go na stanowisku podrzędem, prawie nieszczęśliwszym niż ja.

Mistress Kiddy kilkakrotnie usiłowała mu przerwać, a wysiłki te stawały się gwałtowniejsze w miarę jak Stefan mówił i w miarę jak słowa jego zaczynały trafiać do przekonania słuchających go osób.

Gdy wreszcie umilkł, zawołała oburzona:

— Ależ on zwaryował!

— Ba! — poparł pułkownik, korzystając z tego zwłóknienia i wygodnego wyjaśnienia.

A po chwili dodał uprzejmie:

— Odziedziczył to po tobie stara Kiddy, bo i ty nigdy nie grzeszyłaś rozumem.

Mistress Kiddy okazywała coraz większą pewność siebie.

Usiłowała odbić oskarżenie przed sformulowaniem go.

— To nieszczęście i zazdrość obłąkały to

nieszczęśliwe dziecko. Zamiast z rezygnacją poddać się swemu losowi, oddawał się marzeniom o rzeczach niemożliwych. I doszedł do tego, że rzuci oszczerstwa i zapiera się swej matki.

— Straciłem matkę swoją przed dwudziestu laty. Nie marzyłem o niczem, tylko rozmyślałem, a do tego, czego poszukiwałem, doprowadziła mnie sama logika. Potrafię odtworzyć tę historię z najdrobniejszymi szczegółami. Oto jak było. Drugi syn lady Chartran i syn jej siostry urodzili się prawie jednocześnie. W chwili, w której spotkało ich nieszczęście, liczyli zaledwie po parę miesięcy, to jest znajdowali się w wieku, w którym tylko rodzice, lub ci, którzy pielęgowali ich, mogliby ich rozróżnić. Otóż w wigilię katastrofy rodzice powrócili z długiej podróży, w której towarzyszyła im tylko jedna osoba, nianka ich dzieci, ta sama co utonąła w jeziorze. Możecie wyobrazić sobie, jakie przerażenie nastąpiło po katastrofie. Przez długi czas pani Mazerollier była jedyną panią domu i opiekowała się Walterem i drugim jeszcze przy piersiach. Pani Mazerollier, która karmiła sama swego syna, podjęła się przez litość karmić przez czas jakiś i sierotę. Zabrała więc dziecko do siebie. Dwie kołki stały jedna obok drugiej. Lecz w jednej spoczywała istota przeznaczona do życia pełnego upokorzeń i cierpień, w drugiej, posiadająca wszystkie przywileje tego świata. Matka miała możność wyboru dla swego syna jednego z dwóch losów. Posiadała ona wielką ambicję i nie krępowała się żadnymi skrupułami, rzadziła się miłością macierzyńską i nienawiścią zawziętą. Oto podstawy: wyprowadzajcie wniosek sami. Oto co mogła uczynić i domyślecie się co uczyniła.

— Kłamiesz!... kłamiesz!... — zawołała mis-

tress Kiddy. — Osmielasz się oskarżać swą matkę, nie posiadając najmniejszego dowodu i świadka.

— Dowodu! — odrzekł Stefan — pani sama jesteś dowodem, a co się tyczy świadka, to już posłałem po niego. Już przybywa!

Otworzyły się drzwi i jak w wigilię tego dnia, do wielkiego salonu, w którym spoczywały zwłoki Waltera, czterech ludzi wniosło Jakoba na noszach.

— Znowu! — zawołał wściekły pułkownik — Jeszcze raz ten posąg komandora!

Na dany przez Stefana znak tragarze postawili nosze na podłazce.

Jakób przygasłymi oczami wodził dokola siebie i musiał poznać miejsce, w którym się znajdował, otaczające go osoby, oraz domyśleć się celu sprowadzenia go, gdyż następnie utkwił wzrok w Stefana.

Ten podszedł ku niemu.

Łagodna w tej chwili twarz jego wyrażała głęboki smutek.

— Widzieliście go wczoraj przy zwłokach Waltera — rzekł — nie możecie powątpiewać, że zachował przytomność umysłu. Nadto, chyba wierzyćcie, że będąc w takim stanie, obojętny na sprawę tego świata, nie będzie się powodował jakimkolwiek interesem. Zaapeluj więc do niego, gdyż on jeden tylko widział wszystko i on tylko zna prawdę. Prawda ta, której od lat dwudziestu nie może objawić, ciąży mu. Lęka się, by nie uniósł jej z sobą do grobu. Bądź spokojnym Jakobie, mój stary przyjacielu. Nadeszła chwila, w której możesz przemówić i wierzyć ci wszyscy. Kto jest twym panem, jedynym panem w tym zamku? Kto jest lordem Chartranem?

(C. d. n.)

ż synowie państwa niebieskiego wszystkie swe działy i wszystkie swe karabiny wyrabiali we własnych swych warsztatach, nie ulega bowiem kwestji, że z Europy i Ameryki dowieziono mnóstwo broni do Chin, z drugiej jednak strony zaprzeczyc się nie da, że znaczna część armat i karabinów, w które uzbrojone jest obecnie wojsko chińskie, jest wyrobu miejscowego, chińskiego.

Wojska związkowe zdobyły podobno i zburzyły kilka arsenałów pod Tientsinem, ponieważ zaś miały to być główne składy broni w państwie, przeto obudziła się nadzieja, że odtąd Chińczycy nie będą już mogli wyrabiać broni i dopełniać swego uzbrojenia. Niestety, nadzieje te spoczywają na kruchych podstawach. O wiele dalej na południe, w odległości mniej więcej 20 kilometrów od Szangaju, a więc dość daleko od dzisiejszej widowni wojny, leży nad brzegiem rzeki Wu-Sang miasto Kiang-Nan. Ołbrzymi zakład fabryczny z wieżami dymiącymi się kominami i obszernymi urządzeniami, ciągnie się za warstami okrętowymi, których doki objąć mogą okręty o 100 metrach długości.

Jest to arsenał. Jedyną bramą wchodową w stylu chińskim ze swymi ozdobami na modę chińską, pstrym obrazem, przedstawiającym kobietę, wabiącą jelenia, przypominają gościowi że przebywa w państwie niebieskiem. Po za bramą jest wszystko nowoczesne, wszystko europejskie.

Zakład ten jest rzeczywiście arsenałem, pierwszorzędną fabryką broni, której żadną miarą porównać nie można z innymi chińskimi warsztatami. Przedewszystkiem fabryka stali przedstawia się jako zakład zupełnie nowoczesny. Posiada dwa piece systemu Siemens-Martina, olbrzymią prasę, wielkie przyrządy do walcowania płyt żelaznych, słowem wszelkie urządzenia do wyrobienia półfabrykatów do wyrobu broni. Tutaj wykonuje się wielkie bloki stalowe na rury do dział, oraz lawety, tutaj walcuje się tarcze ochronne dla nowoczesnych dział szybkostrzelnych, tutaj odlewa się olbrzymie bryły stali aż do wagi 25.000 kilogramów, wszystko z chińskiego surowca, z chińskiej rudy żelaznej.

W fabryce broni na pół gotowe bloki wierci się i poleruje na wyborowych maszynach. W olbrzymich halach do montowania składa się poszczególne części działa, a na strzelnicy próbuje się armat.

Wszystkie działa aż do kalibru 15 centymetrów bywają wykonywane w całości bez pomo-

cy zagranicy. Montowanie odbywa się w olbrzymiej hali, przewyższającej swymi rozmiarami wiele tego rodzaju zakładów europejskich.

Z arsenałem połączona jest fabryka karabinów i amunicji, która wyrabia karabiny najnowszej konstrukcji, niestępujące podobno w niczem najlepszym karabinom angielskim. Chociaż broń angielska w wojnie z Burami nie okryła się nadmierną sławą, to wykonaniu jej fabrycznemu nie zarzucić nie można.

Zresztą budzi się przypuszczenie, że Chińczycy wciągnęli w zakres swej fabrykacji nie angielski, lecz raczej niemiecki model. Tem się też tłumaczy pojawienie się wielkich mas t. karabinów Mausera u Chińczyków, o których bezustannie donoszą dzienniki. Tak samo istnieje fabryka, dostarczająca prochu bezdymnego do fabryki amunicji. Fabryka amunicji również jest wyposażona we wszelkie środki pomocnicze techniki zachodnio-europejskiej. Wyrabia codziennie około 5.000 klg. gotowych naboju.

Co się tyczy dział wyrabianych w chińskiej fabryce broni, to na armaty ciężkie przyjęto wyłącznie model Armstronga. Już w 1890 roku zbudowano w tym arsenałe znaczną liczbę dział 30-5 centymetrowych, czyli o najcięższym obecnym kalibrze. Niewiadomo tylko, gdzie je zastosowano.

Używane w wojnie japońskiej działa okrętowe były przywiezione na okrętach z Europy i Ameryki, a ponieważ wojna ta toczyła się na wybrzeżach, przeto działa chińskie, umieszczone bez kwestji w punktach wewnętrznych kraju nie brały żadnego udziału w akcji wojennej.

Tak samo wynika ze sprawozdań pewnego inżyniera angielskiego, który przed dwoma laty zwiadał arsenał w Kiang-Nan, że arsenał ten od wielu już lat wysyła olbrzymie transporty broni do wnętrza państwa. Jaką zdolność zastosowania się posiadają te warsztaty chińskie i jak udokonywalnymi środkami pomocniczymi rozporządzają dowodzi tego najlepiej fakt, że przed kilku laty, gdy chodziło o przewiezienie kilku nadzwyczaj ciężkich dział, zbudowano w krótkim czasie w arsenałe parowóz, nie ustępujący w niczem wyrobom pierwszych fabryk europejskich.

Ponieważ arsenał ten założony został już przed 33 laty i odtąd bez przerwy był czynny, przeto wytworzył się tam znaczny zastęp zręcznych i dokładnie z najnowszymi maszynami obeznanych robotników. Zręczność przytem Chińczyków we wszelkich czynnościach ręcznych i

zdolność naśladowania stanowią czynnik nadzwyczajnie niebezpieczny w współzawodnictwie z Europą. Wszyscy robotnicy arsenalscy — liczba ich wynosiła w 1898 r. 2.500 głów — są Chińczykami, jedynie techniczny kierunek zakładów spoczywa w rękę dwóch Europejczyków. Arsenał pozostaje pod bezpośrednim zarządem wiekrośla nankińskiego. Dwaj angielscy kierownicy obok jednego Chińczyka są pp.: N. E. Cornish i Tomasz Bunt. Pierwszy zarządza działem armat, amunicji i karabinów, drugi jest jako dyrektor techniczny kierownikiem fabryki stali i lejarni żelaza.

Oprócz tego olbrzymiego arsenału w Kiang-Nan Chiny posiadają jeszcze dwa znaczniejsze warsztaty państwowe, a mianowicie fabrykę ręcznej broni palnej w Tientsinie, znajdującą się obecnie w rękę wojsk zjednoczonych i fabrykę broni w Fu-Czau.

### ROZMAITOSCI.

**Nowe Stany Zjednoczone.** Od 9 zm. istnieją australijskie Stany Zjednoczone, obejmujące całą piątą część świata i przyległe do niej wyspy. Tego dnia królowa Wiktoria podpisała bill federalny, ułożony przez delegatów kolonii australijskich i przedstawiony rządowi angielskiemu, a z małymi zmianami przyjęty przez londyński parlament. Parlament zgodził się na rzezonny bill pod przyswagiem, gdyż australijskie kolonie wystąpiły ze swem żądaniem właśnie wtedy, gdy Anglia miała dużo kłopotu z republikami boerskimi. Delegaci, którzy przywieźli do Londynu akt federacji, oświadczyli publicznie, że od zasad jego nie odstąpią i w sentymenty bawić się nie będą. Na takie oświadczenie nie pozostało nic innego jak tylko przystać na żądania Australii, aby tracąc dobrowolnie dużo, nie utracić z musu jeszcze więcej. Tak Anglia w tym samym czasie, w którym zdobyła Trensval i Oranię, prawie straciła Australię. W bilu federalnym pierwszy raz użyto wyrazu „narod australijski“ gdyż dotąd nazywał się angielskim. A nietylko to tworzy głęboką rysę, wzdłuż której z czasem nastąpi całkowite oddzielenie się od Anglii, bo nadto w Australii powstanie osobny urząd, zwany najwyższym politycznym trybunałem, który będzie rozstrzygał wszelkie nieporozumienia nowych Stanów Zjednoczonych ze wszystkimi na świecie państwami, nie wyłączając Anglii i jej kolonii. Dotąd podobne sprawy załatwiano w Londynie. Byłoby niezawadnie już i to wielką dla Australii zdobyczą, gdyby ów trybunał składał się z przedstawicieli Anglii i Australii, ponieważ zaś będzie się składał tylko z Australczyków, przeto jest już wyrazem faktycznej, lubo jeszcze nie jurydycznej

odrębności nowych Stanów Zjednoczonych Zawini Chamberlain, że do tego przyszło. W swej dążności do stworzenia unii celnej, obejmującej wszystkie kolonie angielskie — co się w Anglii nazywa imperializmem — natrafił ten minister na trudności u małych kolonii australijskich: na co się zgadzały jedne z nich, to odrzucały inne. Aby usunąć tę zawadę, sam Chamberlain podczas jubileuszu królowej Wiktorji podsunął delegatom kolonii australijskich, przybyłym do Londynu, myśl zjednoczenia ekonomicznych urzędzeń w całej Australii. Ta myśl nietylko się przyjęła, ale i rozwinęła się w Australii bujnie, niż w Anglii. Chciano. Cotać się, protestować, odrzucić bill federacyjny było już niepodobna — a więc tak będzie.

Kolonie australijskie, wewnątrz zupełnie samorządne, ale na zewnątrz zupełnie zależne od Anglii i w imieniu jej rządzone przez gubernatorów, zmieniają się w Stany, mające swoje sejmy. Nadto wspólnie mieć będą dwuzubowy kongres, zupełnie jak unia północno-amerykańska i odpowiedzialny przed kongresem rząd. Sankeyowanie ustaw będzie prawem królowej angielskiej, spełnianem przez jej namiestnika, ustawie jednak uchwalonej przez kongres dwukrotnie, jeżeli nie potrzeba sankcji, a oprócz tego budżet wcale nie podlega sankcji. Sprawy wojskowe i marynarskie należą do ministra australijskiego.

Z tego wszystkiego widać, że nie, łącząc te nowe Stany z Anglią, jest wada jak pajęczyna. Powstała ona na progu XX wieku i kto wie, czy dotrwa do jego końca.

**Hr. Alfred Waldersee** generał feldmarszałek pruski, desygnowany na wodza w wojnie z Chinami urodził się w Poczdamie w r. 1832, jako major artylerji brał udział w wojnie prusko-austriackiej w r. 1866, a po wojnie przydzielono go do komendy świeżo utworzonego 10 korpusu. Później wówczas wielkie zasługi około spruszczenia organizacji dawniejszej armii hanowerskiej, która istnieć przestała wraz z upadkiem tronu króla Jerzego. W d. 13 stycznia 1870 mianowano hr. Waldersee „attaché“ wojskowym posła pruskiego w Paryżu, a w d. 2 maja t. r. figuraladjuutantem cesarskim. Tak więc w najbliższem otoczeniu króla Wilhelma pruskiego uczestniczył Waldersee w krwawych bitwach pod Gravelotte, Beaumont i Sedanem. Już podczas wojny spełniał ważne misje. Gdy w pierwszy dzień Bożego Narodzenia powrócił do głównej kwatery królewskiej w Wersalu, wręczył mu król osobiście krzyż żelazny pierwszego stopnia. Posuwając się coraz wyżej w hierarchii wojskowej został komendantem IX korpusu w d. 2 lutego 1891. W d. 27 kwietnia r. b. ochodził hr. Waldersee jubileusz 50-lecia swojej służby wojskowej i otrzymał z tego powodu od cesarza tytuł generał-feldmarszałka. Hr. Waldersee ożeniony jest bezdzietnie z wdową po zmarłym w r. 1865 księciu Fryderyku Nowe, z domu Marya Lee. Hr. Waldersee stał zwykle blisko nawy politycznej państwa

i głos jego w sprawach szerszych, nietylko woj-skowych, chętnie był zawsze słyszany u dworu. Wymieniano go nawet w liczbie kandydatów do urzędu kanclerskiego, na wypadek zaś wojny europejskiej przeznaczano go na „generalisimusa“ armii niemieckiej.

**Dla hodowców drobiu.** Galicya ciągle jeszcze nie może się wycemaczyć pod przewagą zagranicy na polu hodowli zwierząt domowych. Rasy obce czyto koni, czy bydła, czy świń czy wreszcie drobiu uważane są za lepsze od rodzimych już dla tego samego, że obce. Zaledwie z trudem i bardzo powoli zdobywają sobie uznanie nasze własne rasy. Stało się to już po części z bydem, staje się z końmi i trzodą, a obecnie przysła kolej na drobiu, z którego kury polskiej rasy tzw. zielononóżki powinny wyprzeć wszelkie angielskie i kochinchy, gdyż, jak się każdy może przekonać bardzo łatwo, znakomicie się noszą, dając prawie co drugi dzień jajko, świetnie wytrzymują nasz klimat, który jest ich własnym klimatem, żywią się byle czem, mięso dają smaczne i wreszcie doskonale wodzą kurczęta.

**Lwy św. Marka.** Gdy przed stu laty upadła rzeszopolita wenecka, a po rządach oligarchicznych przyszył demokratyczne, wandalizm szerzył się w Wenecji na dobre, a ofiarą jego padły przedewszystkiem lwy, artystycznie rzeźbione, zdobiące większość pałaców rządowych i prywatnych. Między innymi padł ofiarą tych niszczycielskich zapędów wielki lew w płaskorzeźbie, który zdołał galeryę środkową na zachodniej stronie pałacu dożów. Lew ten był umieszczony za rządów doży Andrzeja Gruttiego, około r. 1830. Łapa zwierzęcia opierała się na Ewangielji, przy której leżał sam doża. Kilkadziesiąt razy w ciągu bieżącego stulecia starali się Wenecyanie uzyskać od rządu, aby lwa owego przwrócono na pałacu dożów. Wreszcie rząd włoski rozspisał konkurs i przeznaczył na kosztą 18.000 lir. Zwycięzcy na konkursie młody rzeźbiarz wenecki Urban Bottasso. Niebawem lew dożów powróci na swoje miejsce.

**Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków d. 10 sierpnia. Targ dzisiejszy na Kleparzu odbył się w uosobieniu nader spokojnem, i ceny jedynie z braku transakcji nie doznały niższości. Pszeno: pszenicę białą od 7-20 do 8-15 k. pszenicę czerwoną 7-20 do 8-20 kor. pszenicę żółtą 7-20 do 8-15 kor. żyto 6-20 do 6-80 kor. jęczmień browarny 6-25 do 7-— kor. na krupy — do — kor. owies 6-25 do 6-75 kor. rzepak — do — kor. koniec czerwony — do — kor. koniec biały — do — kor. kukurydza — do — kor. — wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

# Foulard-Seiden-Robe fl. 8.40

und höher! — 14 Meter — porto- und zollfrei zugesandt! Must-r zur Auswahl, ebenso von schwarzer, weisser und farbiger „Henneberg-Seide“ für Blousen und Roben, von 45 Kreuz. bis 14.65 fl. p. Meter. Nur acht, wenn direkt von mir bezogen! G. Henneberg, Seiden-Fabrikant, Zürich K6nigl. und Kaiserl. Hoflieferant.

### DROBNE OGŁOSZENIA

6 szlak... 350, 4-5... Prasy do wyciskania soku z owoców, po złr. 5-1 i 7-75, poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (na przeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

### Bulion

świeży, parą gotowany, przewyborny, po znizonych cenach złr 5-—, 6-—, 7-50, dla chorých z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — Dwór Łapszyń Brzeżany.



**Drut kolczasty** podwojny, czysty, o 12 cm, 100 metrów złr. 3-50, z kolcami o 6 cm, 100 metrów złr. 4-—, Siatka druciana, kolorowa do okien i mt. kw. złr. 1-—. Łopaty do drenowania i szufle po złr. 1-—. Ławki ogrodowe do składania po złr. 6-—. Kraśna złr. 2-20. Narzędzia ogrodnicze w komplecie: Hydrometry. Nożyce do szpalarów złr. 2-60, angielskie złr. 3-50, łopaty, grabie, motyki, grabie itp. — poleca

**ANTONI HALSKI** handel żelazny Lwów, plac Maryacki 1. 9. Osobny magazyn mebli żelaznych na 1 p.

**Słabość męska** skutki szczególnej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć nieszczęsnych zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, pozwala jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr. Dra Retau'a 1884

**Ochrona własna** Cena wydania polskiego: 1 złr. Cena wydania niemieckiego 2 złr. Tysiąc znalazło w niej objaśnienie i wyczerpujące odpowiedzi na wszystkie pytania, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, zupełnie swą siłę i męskość. Za nadesłaniem francuskiej listy, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa K. F. Bierer w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

### Niezbędne dla każdego gospodarstwa, hotelu, restauracji i kawiarni

## Chińskie srebro

6 szlak	łyżek	złr. 4-50	12 szlak	łyżek	złr. 3-25
6 szlak	widelców	4-50	12 szlak	widelców	3-25
6 szlak	nożów	4-50	12 szlak	nożów	3-25
6 szlak	łyżeczek	2-50	12 szlak	łyżeczek	2-50
6 szlak	chochla	2-75	12 szlak	chochla	2-75
6 szlak	chochelka	2-—	12 szlak	chochelka	2-—

Pod gwarancją prawdziwie niemieckie białe srebro posrebrzone z marką ochronną China I.

**Przy odbiorze całego garnituru kaszka jedwabna gratis.** Za nadesłaniem należytosci lub za pobraniem pocztowem. — Wrazie jeżeli posyłka nie podoba się obowiązują się należytosc natychmiast gotówką zwrócić.

**ARMIN SPUTZ, Wiedeń, IX-I, Rossauerlande Nr. 15.** Cennik ilustrowany za nadesłaniem marki poczt. 1 ct. Na próbę poselam łyżeczkę do kawy za nadesłaniem marki na 50 ct.

**Wszelkie kupony**

**wylosowana papiery wartościowe**

wypłaca

bez potrącenia prowizji lub kosztów

**KANTOR WYMIANY**

c. k. uprzyw.

galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

### Kwizdy Korneburgski proszek do paszy.



Dietetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Od blisko 50 lat używany w najpiękniejszych stajniach podczas braku apetytu u zwierząt, w złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów. Cena pudełka k 1-40, 1/2 p. 70 h. Prawdziwy tylko z obywatelską marką ochronną do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryjach. Skład główny: Franciszek Jan Kwizda, c. i. k. anstr.-węg. r6t. rum. i ks. bułg. nadkory dostawca, apt. obw. oneburg pod Wiednem.

Uznane jako najlepsze ptugi stalowe, 1, 2, 3 i 4 skibowe, brony żelazkowe i poręczne do łyk i torfowisk, walec polowe z okrągłej i gładkiej blachy stalowej, siewniki „Agricola“, KOSIARKI do trawy, konicznej i zboża, grabie do siana i zboża, przetrząsacze siana, patent. suszarnie do owoców, jarzyn i t. p., prasy do wina i owoców tudzież na inne cele, młynki do owoców i gron, łuskiacze gron, samodzielnie patent. sikawki do winogron, łopaty gorycznika i korówek „Syphonia“ przenośne plece do kotłów, parowniki armji. MŁOCARNIE z pat. okrągłymi łożyskami do smarowania, do ruchu ręcznego, Kioratowego i parowego, kłerydy do za pręgi 1-4 zwrzaz po łagowych, najszersze młynki do czyszczenia zboża, trłiury łuskiacze kulturandy, siewniki, srotowniki, krajacze buraków, grabie do siana i stony, do ru hu rocin, staki do powolenia, tudzież wszelkie inne maszyny wyrabiają i dostarczają w najszerszej konstrukcji.



**Ph. Mayfarth & Co.** k. a. k. a. pr. Fabryka landw. Maszynie, Eisengesseren in Dampfhammerwerke Wleu II, Fabrorstr. 71. Fabryka założona w r. 1877.

**Kotły parowe, rezerwoary, maszyny parowe, trasmisy dostarcza.**

**FABRYKA MASZYN „PERKUN“**

Spółka komandytowa Ferdynanda Pietzcha we Lwowie.

Lwów — Pedzamec ulica 5w. Marcina 11.

Buro techniczne dla zamówień ulica Hetmańska 12, I. p. Kosztorysy bezpłatnie.

**H6tel Ath6nes w Wiedniu.**

II Praterstrasse 36, naprzeciw Carlteatru, najpiękniejsze położenie. 5 minut oddalone od c. k. prateru, północnej, północno-zachodniej kolei, żeglugi parowej. Kolej miejska, główna poczta i plac Stefana. Tramwaje i omnibusy we wszystkich kierunkach.

**Pok6j frontowy od 1 złr.**

wiązanie ze światłem, usługa i opłatom — Czystość nadzwyczajna. Kwatery przejrzyste dla c. k. oficj6w. — Telefon 14974. Poczta kasa oszcz6dn 813 356.

**Nauczycielka**

ndzielająca języków polskiego, francuskiego i niemieckiego, przedmiotów szkolnych i gry na fortepianie, pracująca kilkanaście lat w tym zawodzie i mogąca się wykazac chlubnymi poleceniami pań, poszukuje umieszczenia w katolickim, polskim, dystyngowanym domu. Zgłoszenia: A. W. poste restante Brzeżany.

**J. Kapralik** Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samograjace. Cenniki bezpłatnie.

**Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akc. dla przemysłu chemicznego**

(przedtem „Spółka komandytowa Juliana Wanga“)

we Lwowie, ulica Kościuski 1. 5 (w parterze)

poleca 4706

**Na wozy sztuczne**

własnego wyrobu.

Gwarancya składników. — Ceny najniższe. — Cenniki na żądanie wysyła się odwrotnie

## Masy woskowe i francuskie lakiery bursztynowe w. CZOPP, Żółkiewska 2.

### Na sezon!

otrzymaliśmy właśnie transport i polecamy po cenach najniższych: Rog6zki kokosowe, szczotkowe i plecione w r6żnych wielkościach. Chodniki kokosowe, Chodniki z Linoleum, Chodniki ceramiczne w kilku szerokościach. Prześci6łki z Linoleum, Prześci6łki ceratowe w r6żnych deseniach i rozmiarach. Maty japońskie na ściany i przed ł6zka. Ceraty na stoły i meble

wszystko bardzo gustowne i w wielkim wyborze poleca **FRIEDRICH & BEACOCK** Lwów, ulica Hetmańska 4, obok cukarni W-go Grossa